SPRAWA CHŁOPSKĄ - DEKADA - MYŚL MŁODYCH

»SPRAWA«

ORGAN ZWIĄZKU SYNDYKALISTÓW POLSKICH I SYNDYKALISTYCZNEGO POROZUMIENIA POWSTAŃCZEGO

Rok V. Warszawa, dnia 25.IX. 1944 r. Nr. 107

Sytuacja ruchu ludowego

Proces odpływu sił reakcji w Polsce narasta w miarę przesuwania się linii frontu na wschodzie oraz w miarę narastającej działalności PKWN-u.

Działalność ta, stwarzająca nowy stan faktyczny w kraju, powoduje konieczność generalnego uporządkowania stosunków w Polsce w sposób zdecydowany.

Potrzeba tego ujawnia się tymbardziej, że przeciętny obywatel, orientujący się dotychczas na t. zw. „czynniki oficjalne", staje wobec konieczności ustosunkowania się do nowej rzeczywistości. Uporządkowanie tych stosunków może nastąpić drogą dwojaką. Albo proces stabilizacji mógłby narastać od dołu, poprzez utrwalający się stosunek zaufania mas do kierownictwa politycznego, byłaby to droga długa i pełna niespokoju, albo też po przez szybkie decyzje przywódców politycznych narodu, którzy winni wykazać z jednej strony maksimum dobrej woli z drugiej zaś poczucie realizmu politycznego, nakazującego przekreślenie polityki „romantyzmu" na rzecz wytwarzającego się ponad ich głowami nowego stanu faktycznego.

Jednym z ważniejszych wydarzeń w ciągu ostatniego tygodnia był zjazd Stronnictwa Ludowego, który z jednej strony miał za zadanie po raz pierwszy od wybuchu wojny utworzyć nowe władze Stronnictwa z drugiej zaś zająć polityczne stanowisko w sprawach dotyczących aktualnych zagadnień.

Zjazd lubelski, odbyty przy udziale podobno około 500 delegatów z okręgów objętych posuwającą się linią frontu, stanowi niewątpliwie wydarzenie o dużej doniosłości politycznej. Waga tego wydarzenia wzrasta także z uwagi na to, że dotychczasowe kierownictwo Str. Ludowego może się znaleźć w sytuacji, w której jego dotychczasowa linia nie znalazłaby pokrycia.

Za politykę polską od października 1939 r. ponosi faktyczną odpowiedzialność jedyne, bezspornie masowe Str. Ludowe i fakt, że dotychczas stronnictwo to tkwiło, jeśli chodzi o jego kierownictwo, w układzie RJN, uniemożliwił wszystkie próby uporządkowania stosunków w Polsce.

Także próby, podejmowane wielokrotnie przez CKL i ruch syndykalistyczny, zawiodły w wyniku nieustępliwego stanowiska przedstawicieli Str. Ludowego.

W tych warunkach odbycie się kongresu ludowego, w którym wzięli udział przedstawiciele chłopów na ziemiach już wyzwolonych z pod okupacji niemieckiej, powoduje sytuację, która nie może pozostać bez wpływu na stosunki w Str. Ludowym.

W wyniku bowiem uchwał oraz powołania nowego zarządu, dotychczasowe kierownictwo ruchu ludowego staje wobec nowej rzeczywistości, w stosunku do której musi zająć stanowisko albo pozytywne — a wówczas przekreślić dotychczasowe więzy w obozie Rady Jedności Narodowej i podjąć współpracę z PKWN, albo nie pogodzić się z nowymi faktami, a co za tem idzie — odejść.

Premier Mikołajczyk w swojej polityce zewnętrznej niewątpliwie reprezentował linię pojednawczą w stosunku do PKWN. Uwikłany jednak w trudną sytuację wewnętrzną, w której stanowisko premiera jest skrępowane wolą prezydenta Rzeczypospolitej (zgodnie z konstytucją kwietniową) siłą rzeczy znalazł się w potrzasku.

Walka, jaka się jeszcze toczy w obozie londyńskim, dobiega końca.

Albo zwycięży obowiązek realizmu politycznego — wówczas może londyńsko-warszawscy ludowcy uratują swoją pozycję, albo dalszą polityką romantyzmu przekreślą do reszty swoją dotychczasową nieposzlakowaną zresztą rolę.

Walka o Wisłę

Sytuacja w Warszawie i jej pobliżu wyjaśniła się w pewnej mierze. Podczas gdy na prawym brzegu Wisły Armia Czerwona i Wojsko Polskie kończyły swe koncentracje do frontalnego ataku poprzez Wisłę i obecnie go rozpoczęły, niemcy skoncentrowali nową linię obronną wokół Warszawy. Linia ta biegnie przez Bielany, Młociny, Babice, Włochy, Okęcie Służew i Wilanów i jest obsadzona przez 3 dywizje pancerne: »Herman Goering« i «SS-Wiking« oraz dywizja strzelecka frankońsko-sudecka.

Prócz tego oczywiście niemcy trzymają silne załogi w zajętych przez siebie częściach miasta, a szczególnie na wybrzeżu warszawskim Wisły. Ten ostatni rejon jest obecnie terenem gwałtownych walk oddziałów polskich i sowieckich, które tu wylądowały w narazie nieznanej, ale znacznej sile, z wojskami niemieckimi. Dokładnych miejsc nie podano, ale przypuszczalnie jest to Powiśle między mostem Kierbedzia a średnicowym i ewentualnie Żoliborz. Walczące tu wojska niemieckie są na niektórych odcinkach atakowane od tyłu przez oddziały powstańcze. Od wyniku tej bitwy zależy ostateczne sforsowanie Wisły w Warszawie, a więc i uwolnienie stolicy Polski.

Na frontach

Północne i południowe skrzydło frontu wschodniego łamie się coraz bardziej. Wczorajsze komunikaty doniosły o dalszych błyskawicznych postępach Armii Czerwonej w Estonii. Równocześnie zaznaczyły się dalsze sukcesy sowieckie w rej. Wałgi i Rygi. Na południowym skrzydle frontu armia sowiecka i rumuńska doszły do granicy, Węgier kierując się na Budapeszt. Na froncie zachodnim trwają zaciekłe walki. W Holandii, gdzie alianci spodziewali się szybkiego sukcesu przez sforsowanie Renu przy pomocy wojsk spadochronowych, nastąpiła silna kontrakcja niemiecka. Wojska powietrzne aliantów zostały przez niemców otoczone i znajdują się w trudnej sytuacji, ciągle jeszcze bronią one jednak ważnej przeprawy przez odnogę Renu — Leg. Sytuacja jest jeszcze niewyjaśniona, gdyż alianci robią ogromne wysiłki, celem zarówno wzmocnienia wojsk spadochronowych, jak i uzyskania przerwanej łączności na tyłach. Na linii Zygfryda gwałtowne bitwy trwają ze zmiennymi punktami ciężkości. We Włoszech alianci koncentrnją się do uderzenia na nizinę padańską.